

Bańdo, Adam

"Jesteśmy głosem milionów : dzieje krawkowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego >>Ilustrowany Kurier Codzinny<< (1910-1939)", Piotr Borowiec, Kraków 2005 : [recenzja]

Rocznik Historii Prasy Polskiej 9/1(17), 265-268

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Piotr Borowiec
BAŃDO **Jesteśmy głosem milionów.
Dzieje krakowskiego wydawnictwa
i koncernu prasowego „Ilustrowany
Kurier Codzienny” (1910–1939)**

Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego
Kraków 2005, 275 ss.

Piotr Borowiec
**We are the Voice of the Millions.
The History of the Kraków Press Publisher “Ilustrowany
Kurier Codzienny” (1910–1939)**

Historia fenomenu „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, jednego z najpopularniejszych dzienników II Rzeczypospolitej i zarazem potężnego koncernu wydawniczego, była do tej pory tematem wielu publikacji. Większość z nich ma jednak fragmentaryczny, wybiórczy charakter i odnosi się tylko do wybranych aspektów lub poszczególnych tytułów czasopism. Uogólniając, można je „zamknąć” w trzech kategoriach: publikacje ujmujące zagadnienie „IKC” w sposób ogólny i historyczny, przedstawiające dzieje wydawnictwa i krótkie charakterystyki poszczególnych tytułów czasopism, np. studium Jerzego Myślińskiego w monumentalnej *Historii prasy polskiej* oraz późniejsza publikacja Andrzeja Paczkowskiego¹. Prace nad historią „IKC” podjęto również w Krakowskim Ośrodku Badań Prasoznawczych. Ich rezultatem był artykuł Jana Pelczarskiego, w którym po raz pierwszy przedstawiono fakty w oparciu o materiały archiwalne z akt spółki „Ilustrowany Kurier Codzienny”². Niestety, zapoczątkowana wtedy próba monografii, prawdopodobnie z przyczyn finansowych, nie doczekała się kontynuacji. W następnych latach pojawiło się kilka artykułów (m.in. powszechnie znane prasoznawcom teksty Józefa Dużyka³ i Wiesława Władyki), w których próbowano przedstawić dzieje „IKC” w powiązaniu z osobą jego właściciela — Mariana Dąbrowskiego.

¹ A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980 [*Historia prasy polskiej*, red. J. Łojek, t. 3].

² J. Pelczarski, *Niektóre fakty z historii koncernu „Ilustrowany Kurier Codzienny”*, „Prasa Współczesna i Dawna” 1958, nr 2, s. 130–140.

³ J. Dużyk, „Ilustrowany Kurier Codzienny” — wierny Krakowowi, „Kraków” 1991, nr 4, s. 29–31.

Druga kategoria publikacji o „Ikacu”, ujmując tylko wybrane aspekty działalności koncernu. Dotyczy głównie sztandarowego dziennika, jego oblicza społeczno-politycznego, programu i metod funkcjonowania na rynku prasowym, w tym mechanizmów zdobywania popularności. Najbardziej reprezentatywną pracą w tej grupie jest książka Czesława Brzozy⁴. Inny badacz, Wiesław Władyka skoncentrował swą uwagę głównie na sensacyjnym obliczu gazety, najpierw w artykule o „IKC”, poświęconym wyłącznie tej kwestii⁵, a w późniejszym czasie w obszerniejszej analizie zjawiska przedstawionej w książce *Krew na pierwszej stronie. Sensacyjne dzienniki Drugiej Rzeczypospolitej*⁶. Z kolei przedmiotem zainteresowania Eugeniusza Rudzińskiego były kulisy powiązań redakcji „IKC” ze sferami rządowymi i wynikającymi z tego tytułu przywilejami⁷.

Trzecia kategoria publikacji obejmuje teksty o charakterze publicystycznym, w dużej mierze oparte na wspomnieniach byłych współpracowników koncernu. W tej grupie znalazły się książki i artykuły: Olgierda Jędrzejczyka, Leszka Mazana, Jalu Kurka, Antoniego Wasilewskiego, Witolda Zechentera, Jana Brzękowskiego, Janusza Michalczaka, Zygmunta Leśnodorskiego i innych.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku w krakowskim środowisku akademickim, w atmosferze jawności i wolności badań naukowych, na nowo podjęto badania nad historią „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Sprzyjała temu zarówno „atmosfera”, jak i fakt udostępnienia dotąd zastrzeżonych, bądź znajdujących się w prywatnym posiadaniu archiwaliów, zwłaszcza zapisków pamiętnika Jana Stankiewicza, redaktora „IKC”. Podjęte na nowo badania zaowocowały najpierw szcątkowymi artykułami Adama Bańdo, Piotra Borowca oraz Ewy Bogdanowskiej-Spuły, a w kilka lat później dwoma rozprawami (P. Borowca, A. Bańdo). W tym roku do rąk czytelników trafiła już pierwsza książka, będąca ich rezultatem, druga ukaże się w niebawem. Praca P. Borowca pt. *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego „Ilustrowany Kurier Codzienny” (1910–1939)* jest syntezą dotychczasowej wiedzy na temat „IKC”, rozproszonej do tej pory w pomniejszych publikacjach. Jednak taka jej ocena byłaby nieprawdziwa i niesprawiedliwa. Autor wzbogacił ją o nowe informacje, ustalenia i opinie. Całość zamyka się w czterech rozdziałach, opatrzonych w „aparacie” naukowym, w postaci przypisów i bogatej bibliografii, choć dostrzegam kilka drobnych uchybień, np. pominięcie artykułów mojej skromnej osoby, czy publikacji o „Gońcu Krakowskim” pióra Władysławy Wójcik, choć w tym ostatnim przypadku, biorąc pod uwagę cezurę czasową jaką przyjął autor oraz odrębność zagadnienia, można by jeszcze polemizować i „przymknąć oko”. Niestety nie można tego zrobić przy indeksach nazwisk, których po prostu nie ma w pracy Piotra Borowca, a przecież są one nieodłącznym i ogólnie przyjętym elementem większości prac naukowych. Ową stratę rekompensuje w pewnym sensie imponująca wielość i różnorodność źródeł, do których dotarł autor, choć i tutaj można wymienić kilka mankamentów, o których w dalszej części recenzji.

⁴ Cz. Brzoza, *Polityczna prasa krakowska 1918–1939*, Kraków 1990.

⁵ W. Władyka, *Jesteśmy głosem milionów... Dzienniki sensacyjne Drugiej Rzeczypospolitej*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1980, nr 2, s. 75–83.

⁶ Warszawa 1982.

⁷ E. Rudziński, *O koncernach „prasy czerwonej” i „IKC” 1926–1939*, „Rocznik Historii Czołpismnictwa Polskiego” 1968, z. 1, s. 147–161.

Rozdział pierwszy, zatytułowany: *Warunki rozwoju prasy w dwudziestowiecznym Krakowie okresu Galicji i Drugiej Rzeczypospolitej*, ma charakter wprowadzający czytelnika w zagadnienie powstania „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Przedstawiono w nim ogólne uwarunkowania wpływające na rynek prasowy, tj. sytuację społeczno-polityczną, kondycję gospodarczą, system prawa prasowego oraz ówczesne ukształtowanie rynku prasy krakowskiej, czyli wszystko to, z czym musiało „zderzyć” się nowe pismo. W drugim i trzecim rozdziale, które stanowią główny zrąb książki, ukazano ów fenomen wydawnictwa, które początkowo, z prymitywnie wydawanej gazety, uczynił pismo ogólnokrajowym, będącym podstawą rozwoju przyszłego koncernu i wielu jego czasopism. W tych dwóch rozdziałach autor zdołał zawrzeć wspomnianą już syntezę dotychczasowych badań ogłoszonych drukiem, poszerzając je o niepublikowane dotąd „wątki” archiwalne oraz liczne odwołania, których podstawą stały się wspomnienia ludzi „Ikaca” oraz ich krewnych. Te ostatnie fragmenty oczywiście nie mają naukowego charakteru, choć w swej warstwie informacyjnej zawierają wiele nowych elementów i rzucają inne światło na dzieje koncernu i ludzi z nim związanych. Z drugiej strony wiele z tych wiadomości nie stanowią pionierskiego odkrycia, gdyż wspomniano już o nich wcześniej w artykułach Ewy Bogdanowskiej-Spuły, czy Adama Bańdo. Dotyczy to zwłaszcza związków Dąbrowskiego z żydowskim kapitałem, który wsparł inicjatywę wydawniczą dziennika, także emigracyjnych losów późniejszego właściciela koncernu oraz lwowskiego wątku redakcji „IKC”, w tym lwowskich wydań „Kuriera” podczas ewakuacji części redakcji z Krakowa⁸. Szczególnie cenne i odkrywcze są natomiast wszystkie te informacje autora, które oparł na niepublikowanych dotąd źródłach archiwalnych, dotyczących głównie finansowania koncernu i jego powiązań ze światem polityki.

Ostatni, czwarty rozdział zatytułowany: *Właściciele i pracownicy „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” (1910–1939)*, zawiera charakterystykę statusu dziennikarzy i pracowników koncernu, w tym opis relacji międzyludzkich, panujących w Pałacu Prasy oraz 212 biogramów współwłaścicieli, administratorów i dziennikarzy koncernu. Wszystko to w układzie alfabetycznym, bez wyraźnego podziału ze względu na pełnione przez nich funkcje, zajmowane stanowiska, czy znaczenie w strukturze organizacyjnej wydawnictwa. Sprawia to dość chaotyczne wrażenie. Nie uniknięto też, drobnych błędów, np.: Alfred Jendel, zamiast Alfred Jendl. Są to jednak mniej znaczące „potknięcia”, zupełnie niewpływające na wysoką ocenę tej książki.

Podsumowując: nie podejmuję się polemiki z tymi fragmentami pracy, które zostały oparte na dokumentach archiwalnych, zwłaszcza akta prawne, urzędowe i administracyjne. Moje wątpliwości „dotykają” informacji pochodzących od tzw. „osób trzecich”. Dotyczy to głównie ich wiarygodności, bo np. wymieniony przez autora bratanek Mariana Dąbrowskiego jawi się tutaj autorytetem tylko dlatego, że jako małe dziecko widział właściciela „IKC” — nie wydaje się to najlepszą rekomendacją. Podobna sytuacja dotyczy relacji innych osób, w tym również Jana Stankiewicza, którego pamiętnik zawiera wiele nieścisłych informacji, często plotek i pomówień, choćby na temat sprawy kryminalnej, w którą rzekomo zamieszany był Dąbrowski. Przykłady

⁸ A. Bańdo, „*Ilustrowany Kurier Codzienny*” w *dziewięćdziesiątą rocznicę powstania (1910–2000)*, „*Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia II*” 2003, t. 2, s. 119–144.

można mnożyć... Wydaje się, że autor zbyt zawierzył „publicystyce” opartej głównie na wspomnieniach i relacjach świadków, których wiarygodność nadszarpnięta jest upływem czasu, a co za tym idzie, zawodnością ludzkiej pamięci. Poza tym, owe relacje nacechowane są często osobistym stosunkiem emocjonalnym (sentymentem, lojalnością) do byłego miejsca pracy i szefa potężnego imperium prasowego. W tej sytuacji ich wartość faktograficzna może budzić wątpliwości. Dlatego odczuwam pewien niedosyt z powodu niewystarczającej polemiki autora z tego typu relacjami. Z drugiej strony zauważalne są jego starania, by zachować daleko idący obiektywizm i to zasługuje na pochwałę i szacunek.

Wspomniałem wyżej o pewnych mankamentach tzw. aparatu naukowego. Autor powołuje się często na źródła archiwalne, tak jakby je dopiero co odkrył, nawet jeśli pochodzące z ich analizy informacje były już wcześniej ogłoszone drukiem przez innych. Niestety ten niebezpieczny zwyczaj coraz częściej pojawia się w wielu pracach naukowych. Mogę zrozumieć, że zasada pierwszeństwa informacji, której hołdowali, m.in. dziennikarze „IKC”, udzieliła się również autorowi książki w zbyt dosłownym znaczeniu. Być „głosem milionów” nie znaczy jednak być jedynym głosem... Te krytyczne uwagi, w żaden sposób nie pomniejszają wartości pracy, która imponuje głównie w swej warstwie historyczno-dokumentacyjnej. W tej ogromnej masie wspomnieniowej, która składa się na legendę „Ikaca” oraz w udokumentowanych faktach zawiera się wartość książki Piotra Borowca, zwłaszcza wobec ubogiej spuścizny dokumentacyjnej jaka pozostała po koncernie. Wprawdzie wątki wspomnieniowe w większości nie odgrywają tutaj naukowego znaczenia, to trzeba przyznać, że wzbogacają całość, a umiejętnie „wplecione”, dowodzą wysokiego kunsztu autora. Gorąco polecam lekturę.